V.news

Numer VII | Październik-Listopad 2022

ŻYCIE SZKOŁY

Złote myśli nauczycieli i podsumowanie październikowych wydarzeń w naszej szkole

COOLTURA

Recenzje muzyczne i obrona komedii romantycznych

LO 5 ZA GRANICĄ

Relacja z podróży do Drezna

SPIS TREŚCI

Z życia szkoły

3 Kalendarium wydarzeń szkolnych

6 Wrocław Model United Nations

10 Wymiana polsko-niemiecka Wrocław - Drezno

11 "Złota piątka", czyli pięć filozoficznych pytań zadanych nauczycielom w naszej "piątce"

Kultura / lifestyle

12 Co jest nie tak z mundialem w Katarze?

14 Recenzje herbat, kaw i gorących czekolad

16 W obronie komedii romantycznych

18 *Pieśni współczesne* – Miuosh i Zespół Pieśni i Tańca Śląsk (recenzja)

Redakcja numeru: Magdalena Styś, Zosia Ździebło, Magdalena Kaczmarska, Mateusz Mierzwiński, Kajetan Krawczyk, Mikołaj Chorązki, Helena Rymwid-Mickiewicz, Aleksandra Mołodczak, Wiktoria Sietczyńska, Zuzanna Kubiak, Piotr Waśków

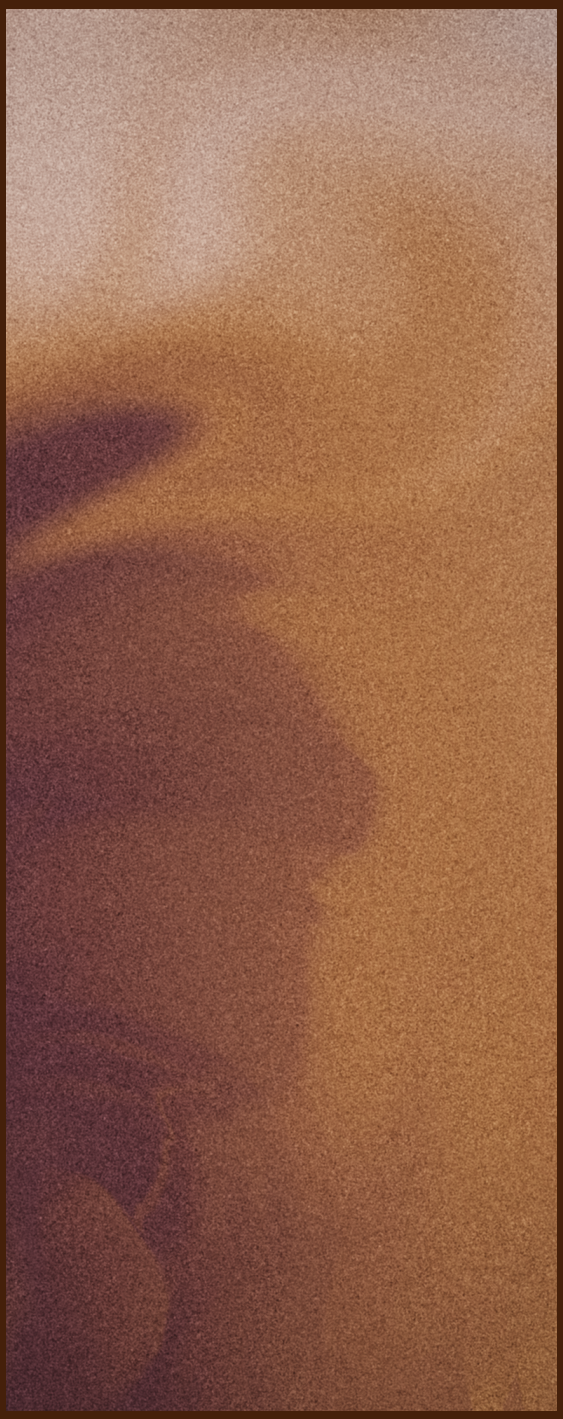

Kalendarium wydarzeń szkolnych

Piotr Waśków

Wymiana w Dreźnie

W dniach 3.10-8.10 17 osób z klas 2A, 2B oraz 2 IB-MYP 2 pod opieką p. Grzegorza Susła i p. Małgorzaty Szeferowicz złożyło wizytę w Gymnasium Tolkewitz w Dreźnie. Była integracja, było oprowadzanie po Dresden, wędrówka po romantycznej Saskiej Szwajcarii, wizyty w najsłynniejszych saksońskich muzeach, w tym w Rezydencji Wettynów czy w Galerii Drezdeńskiej. Uczniowie mieli również okazję oglądać proces produkcji samochodów podczas wizyty w Gläserne Manufaktur Volkswagena. Odbyła się również wspólna polsko-niemiecka dyskoteka. Popołudnia i wieczory były spędzane wraz z rodzinami gospodarzy. Rewizyta we Wrocławiu już w czerwcu przyszłego roku. Projekt był dofinansowany przez Polsko-Niemiecką Współpracę Młodzieży

Wymiana w Tubbingen

Aby dowiedzieć się więcej o wycieczce uczniów naszej szkoły do Tubbingen, zachęcamy do przeczytania poprzedniego numeru gazetki, gdzie znajduje się fotorelacja i opis wyprawy!

Wymiana w Oese

W październiku odbył się również trzeci wyjazd do Niemiec, tym razem do Oese w Dolnej Saksonii, leżącego między Hamburgiem a Bremą. Od 24 do 28.10 uczniowie klas trzecich pod opieką p. Renaty Durskiej i p. Anny Kucharskiej razem z młodzieżą ze szkoły w Bremerhaven uczestniczyli w zajęciach dotyczących trudnej historii jako wezwania do obrony demokracji i praw człowieka. Spotykali się ze świadkami historii, odwiedzili nazistowski obóz jeniecki Sandbostel i Hamburg. Wyjazd jest projektem UNESCO, współfinansowanym przez Polsko-Niemiecką Współpracę Młodzieży.

Tydzień jabłek

W październiku odbył się znany również z zeszłego roku tydzień jabłek. Dzięki wsparciu Rady Rodziców, w wielu miejscach na korytarzach naszej szkoły w dniach 24.10-28.10 można było sięgnąć po ten zdrowy owoc. Pojawiły się również jabłkowe przepisy i ciekawostki.

Cytaty Konwickiego na szkolnych oknach

W ramach festiwalu Uliczna Literatura i akcji Konwicki na Wszystkich Oknach Świata! cytaty tego wybitnego polskiego prozaika, scenarzysty i reżysera dosłownie pojawiły się na oknach naszego liceum, wypisywane przez uczniów naszej Piątki i CAS-owych wolontariuszy. Festiwal jest organizowany przez fundację MACONDO.

Dzień Nauczyciela

W ramach trzydniowego Dnia Nauczyciela klasa 2 IB-MYP 2 przygotowała najróżniejsze atrakcje. Przez cały czas obchodów w szkolnym radiowęźle grała playlista z piosenkami wskazanymi przez nauczycieli. Na korytarzach pojawiły się plakaty przedstawiające systemy edukacji w państwach na wszystkich kontynentach (z wyłączeniem Antarktydy oczywiście). W kulminacyjnym dniu wszyscy pedagodzy zostali przywitani domowymi ciasteczkami. Tego dnia piątkowicze zostali poproszeni przez swoich kolegów z klasy 2MYP2, aby z szacunku dla nauczycieli ubrali eleganckie ubrania. Dodatkowo w pokoju nauczycielskim przygotowany został słodki poczęstunek.

Wrocław Model United Nations

wywiad z Michałem Multanem przeprowadza Wiktoria Sietczyńska

Jesteś Sekretarzem Generalnym (SG) tegorocznego Wrocław Model United Nations. Opowiedz trochę o sobie, o swojej roli i co całej inicjatywie MUNów.

Byłem na 10 MUNach - na sześciu jako delegat i na czterech jako chair — i bardzo miło to wspominam. Jestem w 4 klasie IB, czyli w klasie maturalnej. Jako SG odpowiadam za wszystko, co związane z konferencją. Jest to dość duża odpowiedzialność, ale na szczęście mam bardzo ogarnięty sekretariat, więc moim zadaniem jest głównie pamiętanie, priorytetyzowanie, czuwanie nad deadline'ami itp. Nie zrobiłem w związku z tym MUNem nic w pojedynkę - zawsze ktoś mi pomagał albo ja pomagałem komuś. Ma to swoje plusy, natomiast minusem jest to, że muszę rozumieć i czuwać nad dużą ilością rzeczy na raz.
Czyli z jednej strony muszę wiedzieć, jak ogarnąć bardzo dokładne rozliczenia budżetowe do Urzędu Marszałkowskiego Województwa Dolnośląskiego i nosić dla nich dokumenty, a z drugiej strony wiedzieć jak będzie przebiegała cała konferencja i który komitet o czym debatuje.

Musiałem zrobić kalendarz postów na social media, ale też pitchować WroMUNa przed potencjalnymi sponsorami. To jest mega dużo odpowiedzialności i ciągłego skupienia na wielu aspektach konferencji na raz - nie wiem jak inni, ale ja uważam to za dość męczące psychicznie.

Co wyróżni tegoroczną edycję od poprzednich?

Tegoroczna edycja przede wszystkim będzie trochę większa. W niektórych komitetach będziemy mieć gości specjalnych z sektora prywatnego, którzy pokażą nam jak sektor publiczny może współpracować z sektorem prywatnym, żeby osiągać różne cele i w jaki sposób ONZ może współpracować z podmiotami prywatnymi. To jest formuła niespotykana wcześniej, przynajmniej na tych MUNach, na których byłem. Wprowadzi to dużo merytoryki do debat, wzmocni dialog międzypokoleniowy, ale też da nam możliwość wysłuchania rzeczywistych ekspertów w danych dziedzinach. Oni dadzą nam wiedzę o najbardziej aktualnych sposobach rozwiązywania danych problemów, które będziemy mogli dalej rozwijać, a nie pisać w rezolucjach oczywistości.

Mimo że zgłoszenia zostały już zamknięte, jak przekonałbyś kogoś do wybrania WrocMUNa zamiast innej konferencji?

Mam prawo przypuszczać, że jesteśmy jednym z najbardziej, jeżeli nie najbardziej, innowacyjnych munów w Polsce. Poza goszczeniem merytorycznych ekspertów w niektórych komitetach testujemy MUN Command, software do chairowania autorstwa ekipy odpowiedzialnej za stworzenie legendarnej strony mymun.com. Mamy też kilka małych udogodnień związanych z UX.

Teraz trochę o przygotowaniach tegorocznej edycji. Czy wszystko idzie po waszej myśli?

Nie wszystko idzie tak, jak zaplanowaliśmy, ale wszystko idzie w dobrym kierunku. Na początku planowaliśmy, żeby było więcej delegatów i żeby konferencja działa się w innym miejscu, ale aktualne plany też nam zupełnie wystarczają. Szczerze mówiąc, liczba delegatów nie ma aż tak wielkiego znaczenia, bo wartość dodana, jaką możemy przekazać tym delegatom, się nie zmienia. W tym momencie to jest naprawdę wszystko jedno, czy będziemy mieć 200, czy 340 delegatów, ponieważ w obu przypadkach będziemy mogli zapewnić im najlepsze możliwe doświadczenia. W tym momencie wszystko układa się po naszej myśli; kończymy rozmowy ze sponsorami i partnerami, formatujemy Study Guide'y. Mamy też delegacje z wielu krajów; przyjeżdżają Czesi, przyjeżdżają Anglicy, przyjeżdżają Rumuni. Na konferencji będzie wiele ciekawych osób, których nie można poznać nigdzie indziej.

WrocMUN 2022 okazuje wielkie wsparcie dla delegatów z Ukrainy poprzez uchylenie opłaty za konferencję. Jak powstał ten pomysł?

Pomysł pomocy Ukraińcom zawdzięczamy Zorianie, byłej uczennicy naszego liceum, z którą miałem przyjemność rozmawiać na panelu eksperckim odnośnie sytuacji uczniów ukraińskich. Podczas naszej rozmowy dowiedziałem się że ona organizowała już z trzy MUNy i ma dużo większe doświadczenie organizacyjne niż ktokolwiek z nas.
Kurczę, Ukraińcy też przecież mieli bardzo silne środowisko MUNowe, które wskutek wojny zostało rozproszone. Uważam, że doświadczenie, jakie oni mają, że poziom, jaki sobą reprezentują, nie powinny po prostu pójść na marne, tylko dlatego, że nie mają jak zapłacić za konferencję. Z perspektywy naszych delegatów też będzie ciekawie posłuchać ukraińskiego punktu widzenia.

Jak wspominasz swoje pierwsze konferencje?

Wiesz co, po pierwsze każdy, i to mówię, naprawdę, każdy, boi się za pierwszym razem. Pamiętam do teraz, jak na swoim pierwszej konferencji w 2019 nogi mi się trzęsły, gdy zwracałem się do delegata na GA, a on nawet nie odpowiedział na moje słowa, po prostu zbył je, a ja nawet nie miałem odwagi, żeby wstać i powiedzieć „ej, tak się nie robi, tak nie powinno być".
Największą umiejętnością, jaką zdobywa się na MUNach to doświadczenie występowania przed setką, dwusetką, trzema setkami osób, które są gotowe w każdej chwili podnieść rękę i próbować cię rozwalić pytaniem. To jest coś, na co nikt nie może cię przygotować, po prostu trzeba wstać i powiedzieć, co się ma do powiedzenia.

Jakieś porady dla przyszłych delegatów?

Na moim drugim MUNie, kiedy byłem bardzo zestresowany, bo musiałem właśnie wystąpić przed 200 osób, organizatorka konferencji TriMUN 2021, Julia Wróblewska, powiedziała mi "pop the bubble" - niezależnie od tego, co się stanie na tej mównicy, jak już wstałeś i zacząłeś mówić, to znaczy, że wygrałeś, że przezwyciężyłeś siebie. MUN jest po to, żeby zyskać doświadczenie.
MUN nie jest poważną inicjatywą, znaczy jest pół-poważną: tematy, o których rozmawiamy, są poważne, rezolucje są poważne, natomiast pamiętajmy, że to jest symulacja. Symulacja jest po to, żeby nas przygotować do prawdziwych wystąpień, także pamiętajcie, że niezależnie od tego, co zrobicie na MUNie, ludzie zrobili głupsze rzeczy. Ludzie zrobili też mądrzejsze rzeczy, ale to nie jest ważne.
Ważne jest, żebyście doskonalili siebie i żebyście z tego wyciągali wnioski. To brzmi strasznie banalnie, ale prawda jest taka, że za drugim razem wystąpienie na tej samej mównicy będzie zupełnie inne.
Po drugie nie stresujcie się, ponieważ tak naprawdę wystarczy tydzień, żeby się dobrze przygotować do MUNa. Większość rzeczy, o których będziecie debatować, będzie wypowiedziana w trakcie obrad. Tu chodzi przede wszystkim o to, żeby nabrać pewnej wprawy i jeśli jest to Wasz pierwszy raz na konferencji, to znajomość procedur nie jest problemem. Pamiętajcie, że tam są chairowie, którzy są tylko po to, żeby wam pomóc.
Nagrody są w ogóle nieważne w tym przypadku, ponieważ najważniejsze jest to, żeby się nauczyć debatować po angielsku, i żeby się nauczyć debatować w sposób zgodny z tymi procedurami, a procedur się nauczycie już w trakcie komitetu. To jest podstawa experiential learning, na którym się opiera MUN; ktoś wam pokaże, co robić, to jest czysta praktyka. Błędy są matką praktyki, więc wiadomo, że je popełnicie, i dobrze, że je popełnicie, bo tu chodzi o edukację.
Zabierzcie też laptopa z ładowarką. Używajcie page note'ów, bo one się mega przydają - tu chodzi o to, żeby inni delegaci was polubili. I wreszcie najważniejsze: głównym celem tego MUNa nie jest to, żebyście wygrali nagrodę czy żebyście stworzyli najlepszą rezolucję, tylko po pierwsze, żebyście się nauczyli tego, jak się debatuje na MUNie, po drugie, nauczyli, jak się tworzy rezolucję, czyli dokument legislacyjny, który działa właściwie jak ustawa, a po trzecie, najważniejsze, chodzi o networking.
Spotykacie mega fajnych ludzi, którzy są mega otwarci, mega inteligentni, którzy będą mogli wam pomóc w przyszłości, którzy mogą wam opowiedzieć, jak wyglądają studia w ich kraju, jak wygląda liceum w ich kraju. Wymiana perspektyw jest w tym przypadku najważniejsza.

Wymiana polsko-niemiecka Wrocław - Drezno

Mateusz Mierzwiński, Magdalena Kaczmarska

W dniach 3.10 - 8.10 został przeprowadzony program wymiany uczniów między naszym liceum, a gymnasium Tolkewitz w Dreźnie. Na wymianę pojechali uczniowie z klas 2A, 2B i 2MYP2, to właśnie uczniowie z tych klas doświadczyli na własnej skórze kultury Niemieckiej, oraz przeżyli niesamowite przygody poza granicami swojego kraju.

Pobyt naszych kolegów był przepełniony wielorakimi aktywnościami, które nie pozwoliły im na nudę. Wizyta w fabryce Volkswagena, wycieczki do wielkiej ilości miejsc ściśle związanych z kulturą Drezdeńską, na przykład pałac Zwinger czy Katedra Świętej Trójcy w Dreźnie. Nie zabrakło także wyjść czysto rekreacyjnych, gdyż nasi uczniowie odwiedzili także park linowy, w którym z pewnością nikomu nie zabrakło wrażeń. Należy też wspomnieć, że te zajęcia były zaplanowane przez szkołę. Kiedy tylko się one kończyły, niemieccy gospodarze dostarczali naszym kolegom zabawy w najróżniejsze sposoby. Wyjazdy do kina, wyjścia na kręgle, można powiedzieć, że w Dreźnie, nasi uczniowie nie próżnowali z poznawaniem Niemieckiej kultury również od strony rozrywkowej.

Z uczniami pojechali także nasi nauczyciele, pan Grzegorz Suseł oraz pani Małgorzata Szeferowicz. Zapytaliśmy się pana Susła, co sądził o wyjeździe za granicę z taką grupą uczniów. Nasz nauczyciel j. Angielskiego zwrócił uwagę na ilość i różnorodność atrakcji, które udało się zorganizować naszym Niemieckim gospodarzom, oraz podkreślił jak udana była współpraca między dwoma stronami wymiany. Pan Suseł podkreślił także, że takie doświadczenie obcego kraju i jego kultury będzie ciężko odtworzyć w przyszłości. Z negatywnych rzeczy zauważonych przez pana Susła, wyróżnił on, że niestety nie udało się mu się odwiedzić sklepu Media Markt w Elbe Park, gdzie nasz anglista chciał zaopatrzyć się w ukochane przez siebie płyty winylowe. Pan Suseł wspomniał również o dyskotece zorganizowanej dla nas przez niemieckich uczniów, którą w guście języka niemieckiego określił jako kinder party. Na rewizytę pan Suseł zapatruje się raczej pozytywnie, gdyż udzielił odpowiedzi, iż jego zdaniem gościnność Niemieckich uczniów dorównuje naszej tradycyjnej polskiej gościnie. Nie byłby to wywiad z nauczycielem, gdyby nie było w nim lekkiego nawiązania do przedmiotu tego właśnie pedagoga, dlatego też pan Suseł w swoim stylu, zakończył swoją wypowiedź angielskim żartem: “No matter how kind you are, German children will always be kinder”.

Podsumowując, wymiana Polsko-Niemiecka do Drezna była ogromnym sukcesem. Nasi uczniowie i nauczyciele wynieśli z tej wymiany wiele nowej wiedzy, ale również wiele niezapomnianych wrażeń. Z niecierpliwością czekają teraz na rewizytę, aby odwdzięczyć się Niemcom za tak ciepłe powitanie i tak przyjemny pobyt w ich kraju. Natomiast wy drodzy czytelnicy, jeśli chcielibyście się w przyszłości zapisać na taką wymianę i doświadczyć niemieckiej kultury na własnej skórze, miejcie oczy i uszy otwarte, oraz koniecznie sprawdzajcie skrzynkę mailową na vulcanie, zarówno waszą i waszych rodziców, gdyż kiedyś wrota do innego kraju mogą się przed wami otworzyć, a nie jest to okazja, którą chcecie zmarnować.

ZŁOTA PIĄTKA,

czyli pięć filozoficznych pytań zadanych nauczycielom w naszej "piątce".

Helena Rymwid-Mickiewicz, Aleksandra Mołodczak

Kolejne wydanie, kolejny zestaw pytań, z którymi w tym miesiącu miała sposobność zmierzyć się pani Joanna Pichur-Mitas - nauczycielka chemii.

1. Jaki był Pani najmniej ulubiony przedmiot szkolny?
J: Historia.

2. Czy kolekcjonuje lub kolekcjonowała coś Pani?
J: Jak byłam młodsza, kolekcjonowałam znaczki i monety, a teraz... chyba dobre wspomnienia.

3. Jaki film obejrzałaby Pani w jesienne popołudnie?
J: Jeszcze raz film “Johnny”.
4. Jakie jest Pani ulubione ciasto?
J: Tiramisu.

5. Jakim pierwiastkiem chemicznym byłaby Pani?
J: Radem – raz, chodzi o radość z życia, a dwa, odkryła go Maria Skłodowska-Curie: kobieta mądra, dzielna, odważna, inteligentna. Jest dla mnie inspiracją.

LO V teachers’ quotes to live by:

- *wy lubicie pisać na krzyż, po chrześcijańsku*
- *nie dyskutuje się z postanowieniami Pana Pawlaka, gdyż one są wyrocznią*
- *szopoholizm*

Co jest nie tak z mundialem w Katarze?

Kajetan Krawczyk

Co jest nie tak z organizacją Mistrzostw Świata w Katarze?
Już 20 listopada odbędzie się mecz otwarcia mundialu w Katarze, święto dla każdego fana piłki nożnej. Zostanie zapoczątkowane przez reprezentacje gospodarzy, która zmierzy się się z Ekwadorem. Niestety, organizacja największej sportowej imprezy na świecie przez to niewielkie arabskie państwo idzie w parze z ogromną ilością kontrowersji, które postaram się przybliżyć w tym tekście.

1 Wybór gospodarza

Drugiego grudnia 2010 roku, ówczesny prezes FIFA Sepp Blatter ogłosił, że gospodarzem Mistrzostw Świata w 2022 roku będzie Katar. Sam wybór tej kandydatury spotkał się z ogromnym oburzeniem środowiska piłkarskiego. Co związanego z piłką nożną ma państwo rządzone przez szejków? W 2010 roku na terenie Kataru znajdował się tylko jeden stadion piłkarski, a liga katarska, jak każda inna z tego rejonu świata, była miejscem dobrze płatnej emerytury dla piłkarzy z Europy. Jak się później okazało, na wybór Kataru na gospodarza mundialu miały wpływ ogromne łapówki dla działaczy FIFA, a śledztwo w tej sprawie doprowadziło do m.in. odsunięcia Seppa Blattera oraz Michela Platiniego od wszelkich aktywności odpowiednio w FIFA oraz UEFA.

2 Pora rozgrywania turnieju

Mecz otwarcia odbędzie się 20 listopada, a mecz finałowy 18 grudnia. Dlaczego? Odpowiedź na to pytanie jest bardzo prosta, w Katarze jest BARDZO gorąco, średnia temperatura w okresie letnim sięga tam ponad 40 stopni Celsjusza. Nie są to bezpieczne warunki do gry w piłkę nożną. Przesunięcie turnieju na miesiące zimowe nie zmienia faktu, że i tak będzie tam ponad 30 stopni, a to zmusiło organizatorów do wybudowania stadionów ze specjalnymi systemami chłodzącymi. Poza tym mecze będą rozgrywane w trakcie sezonu praktycznie wszystkich lig piłkarskich, przez co bardzo dużo czołowych piłkarzy ominie mundial przez kontuzję, a to może wpłynąć na poziom sportowy tegorocznych rozgrywek.

3 Ogromne koszty

Tak jak wspomniałem, na terenie Kataru znajdował się tylko jeden stadion piłkarski, impreza takiej rangi jak Mistrzostwa Świata wymaga ich co najmniej ośmiu. Ponadto, władze Kataru musiały zainwestować w: budowę nowych dróg, zakwaterowania zarówno dla piłkarzy jak i kibiców, a także renowację ichniejszego lotniska. Według oficjalnych danych to wszystko kosztowało około 230 miliardów dolarów, to 16 razy więcej niż organizacja mundialu w Rosji w 2018 roku czy 60 razy więcej niż ten sam zabieg na terenie RPA w 2010 roku. Jest tylko jeden problem, a nawet dwa. Po pierwsze, oficjalna kwota 230 miliardów, prawdopodobnie jest o wiele większa, a po drugie, ktoś musiał wybudować to wszystko. Tu pojawia się kolejna kontrowersja związana z tegorocznym mundialem.

4 Niewolnicza praca przy budowie stadionów

Do pracy przy budowie stadionów zostało zatrudnionych około czterdzieści tysięcy robotników, głównie z Indii oraz Nepalu. Byli oni zatrudniani na czarno, ich paszporty zostawały zabierane oraz nie mogli zmienić pracodawcy. Jest to przykład panującego na Bliskim Wschodzie systemu „kafala", który jest tamtejszą odmianą niewolnictwa. Robotnicy byli zmuszani do katorżniczych zadań, wielu z nich wróciło do domów z poważnymi urazami, uniemożliwiającymi im podjęcie innych zajęć, a ponad sześć tysięcy zmarło. Za główne przyczyny śmierci uznawano problemy natury kardiologicznej. Według obecnego prezesa FIFA Gianniego Infantino tylko trzy osoby zmarły z przyczyn powiązanych z pracą.Philip Lahm, legenda niemieckiej piłki, ogłosił, że z tego powodu nie będzie obecny na turnieju, a firma HUMMEL, producent strojów dla reprezentacji Danii, w ramach sprzeciwu stworzyła trykoty, na których nie jest widoczne zarówno ich logo, jak i duński herb.

5 Prawa kobiet i osób homoseksualnych

Jak można zorganizować Mistrzostwa Świata, w miejscu, w którym kobiety muszą zakrywać swoją twarz, a bycie osobą homoseksualną jest nielegalne zgodnie z tamtejszym prawem? Dla mnie jest to absurdalne, piłka nożna jest piękną grą, a wszystkie wyżej wymienione kontrowersje nie pozwolą nam napawać się jej pięknem w 100%. Argumentacja FIFA opierająca się na kultywowaniu sportu w Azji jest nieskładna. Jest tam dużo innych krajów, w których ludzie mogą żyć swobodnie, niezależnie od płci czy orientacji seksualnej.

6 Aplikacje

Każdy kibic, który odwiedzi Katar w celu podziwiania najlepszych reprezentacji na świecie, będzie zmuszony do pobrania dwóch aplikacji na telefon komórkowy. Jedna z nich będzie miała dostęp do wszelkich danych znajdujących się na naszym urządzeniu. To stwarza niebezpieczeństwo, wyciek danych może skutkować ogromnymi stratami. Kibice obecni w Katarze na czas mundialu będą poddani stałej inwigilacji, według mnie jest to skandal!

Podsumowując, jest mi niezmiernie przykro, że na gospodarza Mistrzostw Świata zostało wybrane takie państwo jak Katar. Na każdy poprzedni mundial czekałem z niecierpliwością, ale w tym roku tak nie jest. Przykro mi, że wszystkie wyżej wymienione kontrowersje nie pozwolą nam na podziwianie piękna piłki nożnej w 100%.

Recenzje herbat, kaw i gorących czekolad

Aleksandra Mołodczak, Helena Rymwid-Mickiewicz

Czekolada w Etno, Wroclavia

☆☆☆☆

Etno w ostatnich latach stało się rozpoznawalną siecią kawiarni, która prócz kaw czy herbat do swojej oferty wprowadziła również gorąca czekoladę. Podawana jest ona z mini-piankami lub bitą śmietaną, zależnie od preferencji klienta. My zdecydowałyśmy się na pierwszą opcję i nie zawiodłyśmy się. Czekolada, choć konsystencją przypomina raczej kakao na śmietance, jest słodka i smaczna. Mini-pianki sprawiają, że pijąc czekoladę czujesz się jakbyś siedział z ulubionym serialem pod kocem w chłodny, jesienny wieczór. Zdecydowanie warta spróbowania, choć cena (16,90zł) może z lekka zniechęcić.

Kawa w Starbucksie, Wroclavia

☆☆☆☆

Wraz z nadejściem chłodniejszych dni i liśćmi zmieniającymi kolory na złocisto-pomarańczowe, do kawiarni zawitała znów jesienna oferta. Jedną z jej najpopularniejszych pozycji jest dyniowe latte. Wiedzione chęcią spróbowania tego popularnego i tak uwielbianego napoju, postanowiłyśmy pewnego popołudnia odwiedzić Starbucksa. Przy ladzie spotkałyśmy się z dwoma napojami ze wspomnianej jesiennej oferty: Pumpkin Spice Latte oraz Pumpkin Cream Cold Brew. Z uwagi na wyjątkowo ciepłą i słoneczną pogodę, zdecydowałyśmy się na spróbowanie tego drugiego. Po zamówieniu i odczekaniu około 5 minut dostałyśmy swoje napoje. Już po pierwszym łyku zrozumiałyśmy, skąd popularność tego przysmaku. Połączenie gorzkiej, mocnej kawy z lekkim, słodkim kremem dyniowym oraz nutą cynamonu pasuje idealnie do słonecznych jesiennych dni spędzanych na czytaniu książki w parku wśród niemalże mieniących się złotem drzew. Niestety, nie można często pozwolić sobie na takie przyjemności, ponieważ za małą kawę zapłacimy aż 18,90 zł.

Czekolada w czekoladziarni na ulicy Więziennej

☆☆☆☆

Wrocław jest miastem bogatym w różnego rodzaju kafejki i kawiarnie, niestety czekoladziarni mamy jak na lekarstwo, Jedną z nich jest Wedel na rynku, a drugą właśnie ta na ulicy Więziennej. Przytulnie urządzone wnętrze zachęca do długich rozmów przy kubku płynnego szczęścia, jakim jest czekolada. Z racji chłodu na zewnątrz i niezbyt przyjemnej pogody zamówiłyśmy dwa jesienne napoje, by w spokoju oddać się tej chwili radości. Czekolada z dżemem dyniowym i pomarańczowym z imbirem była nader satysfakcjonująca. Słodkość czekolady przełamywana była od czasu do czasu nutą orzeźwiającej pomarańczy oraz aromatycznego imbiru, a kawałki dyni nadawały napojowi nietypową teksturę i idealnie pasowały do jesiennego klimatu. Drugim próbowanym przez nas napojem była czekolada orzechowa. Podana ona została dość szybko, a za jej znaczną zaletę trzeba uznać to, że posypana była kawałkami orzechów, które prócz walorów smakowych nadawały czekoladzie przyjemną, nietypową teksturę. Niestety w tak znanym i cenionym miejscu należy liczyć się ze znacznymi kosztami napojów. Każda z czekolad kosztowała aż 20 złotych i choć smak był nieporównywalny, warto zastanowić się, czy chcemy tyle wydać.

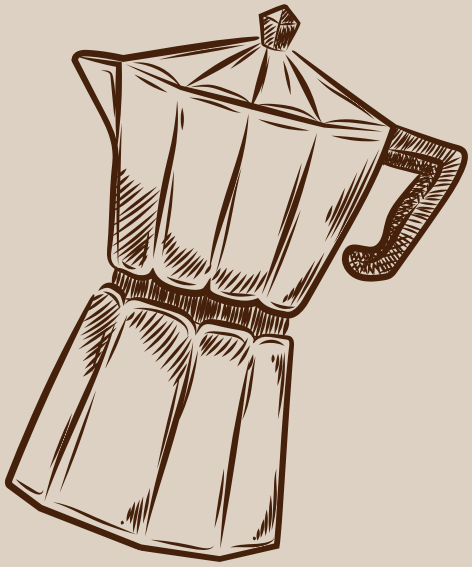

Herbata w Green Cafe Nero, Wroclavia

☆☆☆☆☆

Wrocław jest miastem bogatym w różnego rodzaju kafejki i kawiarnie, niestety czekoladziarni mamy jak na lekarstwo, Jedną z nich jest Wedel na rynku, a drugą właśnie ta na ulicy Więziennej. Przytulnie urządzone wnętrze zachęca do długich rozmów przy kubku płynnego szczęścia, jakim jest czekolada. Z racji chłodu na zewnątrz i niezbyt przyjemnej pogody zamówiłyśmy dwa jesienne napoje, by w spokoju oddać się tej chwili radości. Czekolada z dżemem dyniowym i pomarańczowym z imbirem była nader satysfakcjonująca. Słodkość czekolady przełamywana była od czasu do czasu nutą orzeźwiającej pomarańczy oraz aromatycznego imbiru, a kawałki dyni nadawały napojowi nietypową teksturę i idealnie pasowały do jesiennego klimatu. Drugim próbowanym przez nas napojem była czekolada orzechowa. Podana ona została dość szybko, a za jej znaczną zaletę trzeba uznać to, że posypana była kawałkami orzechów, które prócz walorów smakowych nadawały czekoladzie przyjemną, nietypową teksturę. Niestety w tak znanym i cenionym miejscu należy liczyć się ze znacznymi kosztami napojów. Każda z czekolad kosztowała aż 20 złotych i choć smak był nieporównywalny, warto zastanowić się, czy chcemy tyle wydać.

Komedie romantyczne to jeden z najbardziej kontrowersyjnych gatunków współczesnego kina. Kochane przez niektórych, znienawidzone przez innych – filmy te na zawsze podzieliły ludzi na beznadziejnych romantyków i bezdusznych racjonalistów.

W obronie komedii romantycznych

Zuzanna Kubiak

Najczęściej używanym przez przeciwników tego gatunku uzasadnieniem za niechęć do niego jest jego rzekoma tandeta. Czy to, że coś jest przewidywalne i powtarzalne oznacza, że musi być lipne? Przywołajmy proszę definicję tandety według słownika PWN: „rzeczy tanie, niedbale wykonane lub bez wartości". Wiele komedii romantycznych może i ma oczekiwane, podobne do siebie fabuły, ale większość z nich z pewnością nie pasuje do opisu typowej tandety. Wiedzieliście, jaki budżet mieli producenci *Dziś 13*, *Jutro 30*? Trzydzieści siedem milionów dolarów. Chciałabym móc powiedzieć, że to dla mnie tanio. Błędem byłoby także stwierdzenie, że filmy z tego gatunku są wykonane od niechcenia. Reżyser hitu Druhny ma na swoim koncie również takie perełki jak *Zwyczajna Przysługa* i *Last Christmas*. Co do braku wartości – nie wiem jak wy, ale jak dla mnie *Pretty Woman* jest kultową interpretacją "Kopciuszka" przedstawiającą kontrowersyjne opinie i ponadczasowy morał.

Skoro ustaliliśmy już, że romantyczne komedie nie mogą zostać uznać za tandetę, zastanówmy się dlaczego jeszcze ten gatunek nabył tyle opozycji. Co jeszcze może powodować niesmak? Kompromitujące wątki. Upokarzające tytułu. Za zażenowanie, które czujemy, czytając większość nazw możemy jednak winić jedynie polskich tłumaczy, którzy przekształcili zupełnie przyzwoite angielskie *10 Things I Hate About You* na *Zakochaną Złośnicę*. Kiedy jednak uda nam się z trudem przełknąć *Drapieżne Maleństwo*, musimy czasem przeżywać chwile, w których od niesmaku aż wykrzywia nam się twarz.

Niektóre filmy nie mają w sobie żadnych takich momentów – słynne *La La Land* sprawiło tylko, że poruszały mi się nogi w rytm wpadających do ucha piosenek. Lucy Hale nie uratowała jednak *The Hating Game* i przez całe pół filmu, które udało mi się obejrzeć, zwijałam się z upokorzenia. Istnieją także ekranizacje, które na ogół ogląda się z bardzo pozytywnym nastawieniem, ale pojawia się jeden w moment, w którym walczysz ze sobą, aby nie zamknąć klapki laptopa. Pocałunek Cher i Josha w *Clueless* był bez wątpienia taką chwilą.

Jest jeszcze oczywista sprawa, że niektórym ludziom po prostu brakuje romantyzmu. Na to niestety nie ma leku – niektórzy są przeznaczeni do życia w ciągłym przekonaniu, że ich dziewczyna wcale nie chce kwiatów, bo przecież o nie nie poprosiła. Natomiast do wszystkich innych osób: jeżeli jakiś piłkarz z brakiem znajomości jakichkolwiek słów oprócz przekleństw oświadczy, że komedie romantyczne są tandetne, a największym arcydziełem kinowym są *Szybcy i Wściekli*, powiedzcie mu proszę jak bardzo się myli. Albo nie mówcie, i tak nic nie zrozumie.

Pieśni współczesne – Miuosh i Zespół Pieśni i Tańca Śląsk

Mikołaj Chorązki

Coś totalnie niekonwencjonalnego, dziwnego i nowego. Tak można określić współpracę artysty hip-hopowego z tradycyjnym, folklorystycznym zespołem. Miuosh stworzył wraz z zespołem 11 utworów. Co jeszcze ciekawsze, do każdego z nich zaproszono innego, znakomitego gościa. Na albumie usłyszeć można Bele Komoszyńską z zespołu Sorry Boys, Julie Pietruchę, Igora Herbuta, Ralpha Kaminskiego czy Kwiat Jabłoni.

Album otwiera *Pieśń Pierwsza*, jedyny utwór śpiewany w całości przez chór Zespołu Śląsk, dodatkowo solowy wokal wykonywany jest przez dziecko. Przy paru utworach chciałbym się zatrzymać. Pierwszym z nich będzie Utopiec śpiewany przez Belę Komoszyńską, z drobnym, hiphopowym wtrąceniem Miuosha. Kompozycja jest świetna, głos wokalistki jest bardzo charakterystyczny, a przy tym bardzo przyjemny w odbiorze. Tekstowo pomysłodawca projektu spisał się bardzo dobrze. Bela wyśpiewuje każdą nutę z ogromną dokładnością, jakby próbowała przelać na słuchacza strach o przyszłość zawarty w tekście piosenki. Jest to jeden z niewielu utworów, który moim zdaniem lepiej brzmi wykonany na żywo, dostępny na albumie koncertowym z koncertu w Bielsku-Białej.

Kolejnym moim zdaniem wartym uwagi utworem jest *Imperium*, śpiewane przez Ralpha Kamińskiego, z dużym udziałem chóru. Wokalista daje istny popis swoich możliwości, nie sprawiając jednocześnie wrażenia przesytu. Tekst jest w pewien sposób dość intymny i zmysłowy, a Ralph z ogromną delikatnością, ale też pewnością, w towarzystwie chóru, pasuje tu idealnie.

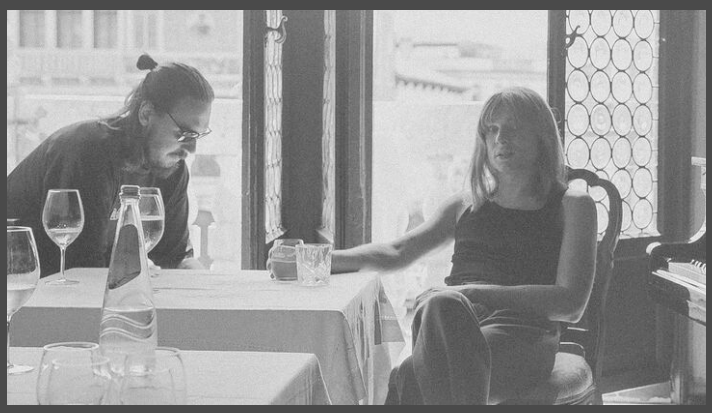

Następny utwór, Celina, stworzony został jako hołd dla z on himalaistów. Sam tytuł nawiązuje do imienia z ony Jerzego Kukuczki, himalaisty pochodzącego z Katowic. Julia Pietrucha wyśpiewuje go w sposób piękny, wnikający w duszę słuchacza. Tekst przepełniony tęsknotą oraz nadzieją w połączeniu z delikatną warstwą muzyczną tworzy coś pięknego, jedną z najlepszych kompozycji na całym albumie. Pieśń Ostatnia zaskakuje odbiorcę najbardziej. Poza przepięknym śpiewem chóru moz emy usłyszec Korę. Wokal pochodzi z jednego z ostatnich występów wokalistki, a sam utwór jest coverem Wolno, wolno płyną łodzie z repertuaru Maanamu. Zakon czenie zaskakujące, ale jakz e idealne.

Raz na milion lat dochodzi do zderzenia, swoistego błędu [...]. Ten album to ten moment – raz na milion lat. W ten oto sposób Miuosh podsumował powstanie tego albumu i miał sporo racji. Jest on czymś wyjątkowym, nieporównywalnym do niczego innego. Cięz ko znalez c tak piękne kompozycje, zaśpiewane w tak cudowny sposób na jakimś innym albumie. Mimo wyjątkowości jest to album uniwersalny, biorąc pod uwagę współprace rapera z tradycyjnym zespołem i całą gamą wspaniałych wokalistów, stworzono coś, z czego kaz dy będzie w stanie wyciągnąc coś dla siebie.

Skontaktuj się z nami!

@lovnewswroclaw

LOVnewswrocław

lovnewswroclaw@gmail.com, redakcja5@lo5.wroclaw.pl

opiekun gazetki: p. Ewa Madalińska

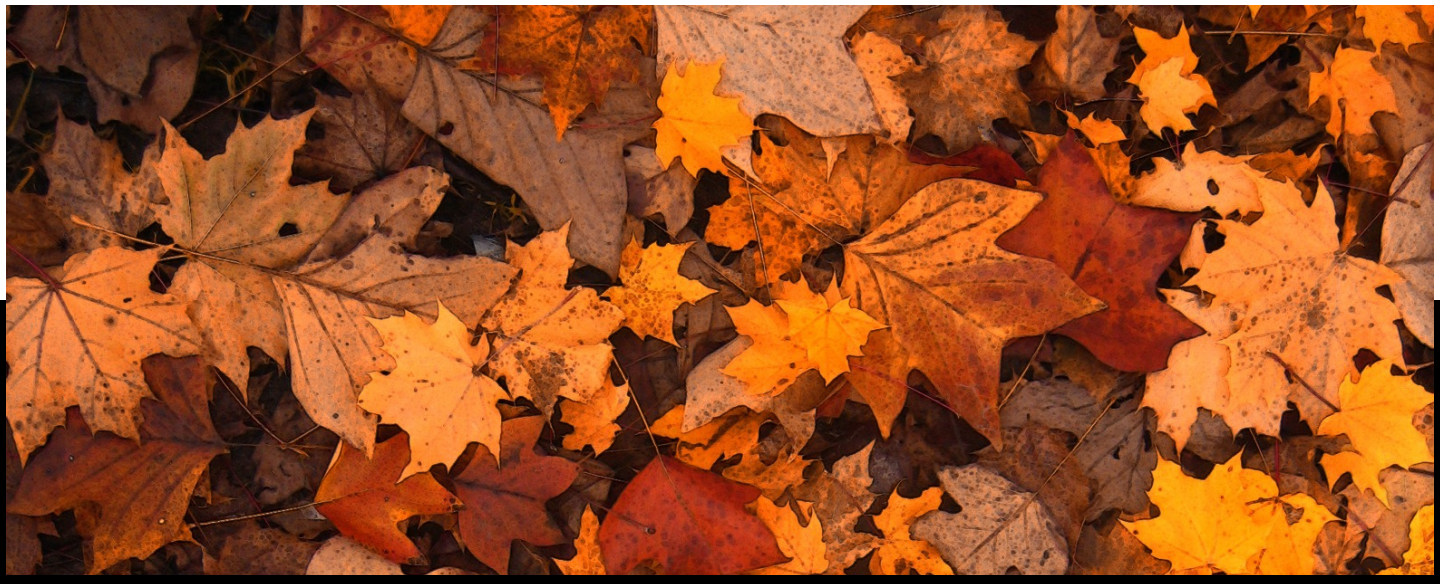

pogodnej jesieni!